

DZIENNIK NARODOWY

wychodzi o godzinie 8-ej rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

Adres Redakcji: Piotrków, Bykowska 55 II piętro. Adres Administracji: Piotrków, Bykowska 71.

Redakcja otwarta od godz. 10 rano do 1 i od 3 do 6 popoł., w dni powszednie. W niedziele i święta lokal Redakcji otwarty od godziny 10 do 11 rano. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Administracja otwarta od godziny 8 do 12 rano i od 3 do 7 popołudniu. Cena poszczególnego numeru w Piotrkowie 10 hal.; na prowincji i zagranicą 12 hal.—10 fenigów.

Prenumerata miesięczna w Piotrkowie 2 kor. 50 halery, na prowincji i zagranicą 3 kor. 50 hal. Ceny ogłoszeń: od wiersza petitem za pierwszy raz 20 halery, za każdy następny po 12 hal. Układ tabelaryczny lub skomplikowany pierwszy raz po 40 halery, za każdy następny 15 hal. Drobnie ogłoszenia i nekrologi 4 halery za słowo, najmniejsze ogłoszenie 40 halery.

Głos naszego posła

W przejeździe do Galicji bawił onegdaj w naszym mieście poseł ziemi piotrkowskiej p. Łempicki. Pilne sprawy polityczne tylko na krótko pozwoliły mu zatrzymać w się stolicy tej ziemi, której rzecznikiem przez parę lat był w Dumie i której opinie manifestował skutecznie w całym życiu politycznym. Ta chwila przelotna nie starczyła ani na powitania, ani na poznanie tych olbrzymich zmian, które w czasie wojny dokonały się na naszej ziemi. W krótkiej pauzie między jednym a drugim pociągami zagościł poseł Łempicki w towarzystwie redaktora Simona w Departamencie Wojskowym, gdzie przy skromnym obiedzie powitał go w słowach serdecznych pułk. Sikorski, podnosząc przytem jego poważne zasługi, jakie dla sprawy polskiej położył w czasie wojny, broniąc jej skutecznie w prasie zagranicznej i w centrach opinii europejskiej. W krótkiej, ale wymownej odpowiedzi posła Łempickiego zadrgało głęboko czujące serce, zabłysła myśl niepospolita, przemówił hart i nieugiętość poświęcenia dla Ojczyzny. Rzucono się za myślą jego z zapalem, wszyscy poczuli, że powrócił do nas ktoś, czyja praca i myśl mogą życiu naszemu oddać wielkie zasługi.

Za krótko jednak bawił, byśmy mogli poznać dokładnie jego opinie o sytuacji obecnej, korzystając więc, że p. poseł rozmawiał na ten temat z jednym ze współpracowników warszawskiego „Dziennika Polskiego”, cytujemy fragment z tej rozmowy, w nadziei, że niebawem przy bliższym zetknięciu usłyszymy od posła Łempickiego szczegółowy pogląd na sprawy bieżące.

„Pamiętamy p. Łempickiego z paru wystąpień — pisze współpracownik „Dziennika Polskiego” — Był pesymistą. Sarkali na niego nieraz z tego powodu towarzysze pracy politycznej.

Miałem w uszach przez pamięć podsunięte te skargi, gdy wędrowałem na Mokotowską ulicę o wyznaczonej porze.

I znalazłem dotychczasowego pesymistę przemienionego.

— Wierzę, iż będzie lepiej! — powiedział mi prawie że na wstępie długiej rozmowy.

— Pod rosyjskim rządem, pod rosyjskim wpływem groziła nam rzecz straszna, bo wycłowieczenie. Nietylko biurokrata rosyjski na naszą zgubę czyhał w swoim osobistym interesie: i rosyjski działacz, pisarz, artysta zgubić nas pragnął w interesie jakoby idealnym. Nihilizm rosyjski przeżarł naród cały, naród amoralny złego od dobrego nierozróżniający, strawił kraj cały, gdzie wszystko można i nic nie można, gdzie w nic się nie wierzy i wszystkiego jest się gotowym dowieść, gdzie powodzenie jest ideałem jedyńm, gdzie mieszka nie naród, ale kupa żywołów, instynktami rządzonych. Jak można było wierzyć, że ta kupa, której obcą jest miłość ojczyzny i nieznaną ofiarność, może zwyciężyć w starciu z porządkiem i poświęceniem? Jak można było tęsknić do rosyjskiego nieładu, który i nas zarażał i wykoszławił? Pod pozorem polityki narodowej kryła się tam niechęć do rzetelnej pracy, do godziwego wysiłku, do surowej oszczędności.

Uwolnienie się od źródła tego zepsucia jest pierwszą przyczyną obecnego optymizmu p. Łempickiego. Drugą, to wiara w restytucję praw narodu zgwałconych.

— Jest to punkt wyjścia mojej politycznej wiary, iż naród stanowi dzieło Boga, a nie można bez Jego woli zniszczyć to, co stworzył. Wojna obecna zbyt jest wielka, ofiary ludzkości zbyt ogromne, aby to krwawe dzieło mogło znowu zakończyć się jakimś mizernymi traktatami, jakimś nowymi gwałtami. Kwestja polska jest raną w europejskim ciele. I to ludzie coraz powszechniej rozumieją. Mając do roz-

porządzenia wszystkie wielkie organy prasy europejskiej, mogłem śledzić, jak ta niestychana wojna wpływa na sprawę polską, i radować się, że ten wpływ jest pomyślny. Dawniej nie pamiętano przecież o nas. Czy są Polacy jeszcze? Czy zachowali oni swą narodową świadomość, swą wiarę w lepszą dolę, swój hart patriotyczny, przed którym dawniej cały świat chylił czoło? Czy mają prawo do samodzielnego życia? Poruszano coraz rzadziej te kwestje, a nieraz dawano na nie odpowiedź negatywną. Obecnie — jakże inaczej?! Jak wiele się o tem pisze, a w prasie niemieckiej nie mniej, nawet pewno więcej, niż w innych. I góruje nad tem pisaniem idea: ułożenia stosunków trwale, na długą przyszłość. Wojna odnowiła kwestję polską.

Tym, co patrzę z trwogą na dokonywane się przemiany, p. Łempicki mocną daje odpowiedź:

— Dwie obawy nurtują obecnie duszę załkniętego Polaka. Jednych przestrasza myśl, że Rosjanie wrócą, drugich, że bez związku z Rosją zubożemy bardzo. Otóż co do pierwszych, to należy powiedzieć, że sugestjonują ich statystyczne liczby. Rosja ma 170 milionów ludności. Tak, Rosja jest ogromnem więzieniem, w którym jedna połowa ludzi pilnuje drugiej. Ale więzienie nie jest terenem, bogatym w siły moralne. A bez moralnego gruntu, bez patriotyzmu, ofiarności, miłości, poświęcenia niema organizacji ani solidarności istotnej, jak niema światła elektrycznego bez prądu. Skąd zaś mogłaby Rosja zaczerpnąć tych idealnych soków na przeróbkę ich w narodowe moce? Religja jest w niej karykaturą. I rodzina jest karykaturą. I sąd jest karykaturą. Wielcy jej ludzie, jak Tolstoj, a nietylko on, bo i Dostojewski, i Turgeniew, tem więcej młodzi, zapatrzeni na te karykatury i pełni dla nich obrzydzenia, wołają: precz z religją! precz z rodziną! precz z sądem! I taki idealizm miał pokrzepiać naród, wychowywać jego młodzież do wielkich zadań zbiorowych? nasycić go tężyzną mo-

Dwa napisy

Przy „drodze Legionów” w Karpatach lesistych, w paśmie Pantyr, tuż na granicy galicyjsko-węgierskiej, postawili legionieści pod koniec listopada roku zeszłego, w czasie przemarszu do Galicji, wielki krzyż drewniany, a na nim nakreślono następujący napis:

Młodzieży polska, patrz na ten krzyż:
Legiony polskie dźwignęły go wwyż,
Przechodząc góry, lasy i wały
Do Ciebie Polsko i dla Twej chwały.

Kto ten wiersz napisał?

Z zawodu rzemieślnik, w owym czasie legionista, uczestnik przemarszu przez Karpaty, należący do oddziału, który przechodząc granicę, stanął na szczyście góry biwakiem i miał chwilę czasu na odpowiedź.

Ale mniejsza o te szczegóły. Wiersz ten napisał żołnierz polski—i to tłumaczy całą jego treść.

Druga Brygada Legionów, przekraczając Karpaty, przeżyła swe górne chwile. Gdy rozkaz rzucił ją na Węgry, zamajaczyło jej fatum pierwszych Legionów z przed wieku i wśród godzin przepędzonych nadmiarem wojennych wrażeń, brakiem czasu wykluczającym refleksje, zaczęła się utrwalac świadomość rozdziału z krajem. Zrodziła się tęsknota za krajem, podsycił ją każdy biwak, pogłębiał każdy wypoczynek i u młodego żołnierza wnet weszła w tę trwałość, której nie mierzy już czas, lecz wypadki. A było ich wiele, więc trwała długo.

Aż padł rozkaz pochodu do Galicji.

Brygada drgnęła w takt pieśni Dąbrowskiego, pospiesznie zbudowała sobie drogę przez góry i lasy i pospiesznie ruszyła do kraju, ożywiona jednym i temsamem uczuciem, które się zrodziło z owej tęsknoty. Czuli to każdy żołnierz, każdy mógł wypowiedzieć tylko to, każdy mógł dać kształt tylko tej treści.

I tak powstał ów napis na krzyżu.

Niedawno temu filolog polski, romanista, bawiąc na studjach w Hiszpanji, odnalazł przypadkowo w kraju Basków, na jakimś cmentarzu, grób z ery napoleońskiej, mający na płycie następujący napis:

Jeśli zabłądzą tu stopy czyje
Z nad brzegów Wiśły, z nad Niemna zdroju,
Niechaj mi powie, czy Polska żyje,
Wtedy dopiero umrę w spokoju.

Kto ten napis wyrzył na grobie?

Autor nieznany, grób bezimienny. Ale w wyobraźni staje żołnierz Legji nadwiślańskiej z całym jej fatalizmem, żołnierz, który widocznie zrezygnował z możliwości powrotu do kraju i pracuje nad własnym grobem, może ranny, niezdolny do przetrwania dalekiego transportu, może kaleka, który tylko dotąd zdołał się dowlec. W wyobraźni staje inwalida, objęty na widmo nadchodzącej, znaanej mu z bliska śmierci, spokojnie ryjący gwoździem napis na grób dla siebie i w tym napisie streszczający swoje credo, swoje jestestwo.

Ale mniejsza o wyobraźnię. Wiersz ten wyrzył żołnierz polski—i to tłumaczy całą jego treść.

Wojsko polskie, przebywając w Hiszpanji, przeżyło swe tragiczne chwile. Gdy rozkaz rzucił je za Pireneje, wśród trwałej tęsknoty za krajem żyła żywa wiara w cel, owa wiara, co stworzyła pierwsze Legiony i żyła trwale, choć gniewiona bezkresem tułaczki, mierzzonej nietylko czasem, lecz i przestrzenią, wspierana może tylko ową prostą żołnierską logiką, że przecież jednak kiedyś musi być inaczej. I choć to była obca ziemia i obcy wróg, żołnierz bił się — nie tylko dlatego, że był żołnierzem, i bił się dobrze — nie tylko dlatego, że tylko tak bić się umiał; bił się z wiarą polskiego żołnierza.

Ale gdy nowe rozkazy wystawiały wytrwałość na coraz nowe próby, gdy czas walk zaczęły mierzyć coraz liczniej mogiły—grób żołnierza nie mógł oznaczać jeszcze końca, zawodu i owa wiara zaczęła się przedłużać, stała się jakby mistyczną, bezświadomie weszła w tę fazę, co „nie ginie przez skonanie”, sięgnęła poza grób, wyszła poza śmierć, stała się nieśmiertelną. Nadać temu kształt, było już tylko kwestją czasu na autoanalizę. I tak powstał ów napis na grobie.

Dwa napisy...

Rozdziela je wiek czasu, a przecież jednaka w obydwu treść: do Niej, dla Niej, dla Jej wolności; jednaki kierunek myśli, jednaki cel, do którego dojść —nawet śmierć nie przeszkodzi. I ta sama prostota, ta sama szczerłość i bezpośredniość i ta sama tężyzna, jak ta sama tężyzna jednakiego czynu: orężnego.

„Ilustr. Tyg. Polski.”

Jan Grzywiński.

ralną, bez której niema ani waleczności, ani porządku? Nie, ci co spodziewają się powrotu Rosjan, nie znają Rosji. I nie znają psychologii kłęski, która tylko moralnie silnych może odrodzić. U nas zresztą za patriotyzm uchodziło — nie znać Rosji, nie stykać się z Rosjanami, nie czytać rosyjskich pism i książek. Ale to stąd właśnie pochodzi owo sugestjonowanie się danymi statystycznymi, cyframi ludności, cyframi wiorst kwadratowych. Są to pozory, miraż, „widomości”, które i w Rosji tak wielką rolę grały, które i Rosjan również napełniały zaufaniem w potęgę samego nagromadzenia wielu cyfr. Ja znam Rosję dobrze. Tam się wychowywałem. Tam dojrzywałem. W rosyjską tężyznę nie wierzę. I nie wierzę w ich odegranie się.

P. Łempicki nie podziela również i drugiej obawy lekliwych Polaków: zubożenia.

— Zapewne, — mówi — płynęła wartko przez kraj nasz, ostatnimi zwłaszcza czasy, rzeka kradzieżnego złota...

Ale jakie rzetelne dawała nam korzyści?

Bułgaria w przededniu wojny

(Telegraficznie od naszego korespondenta)

Wiedeń, 5 października.

Ultimatum do Bułgarii zapowiedziane przez Petersburską Agencję Telegraficzną wczoraj (4 b. m.) do południa nie zostało jeszcze wręczone rządowi bułgarskiemu. Ton ultimatum jest prowokujący i pozostaje w sprzeczności z środkami siły, jakimi Rosja obecnie rozporządza. Trudno zresztą wyobrazić sobie, w jaki sposób mogłaby Rosja prowadzić wojnę z Bułgarią. Wybrzeże bułgarskie morza Czarnego jest znakomicie zabezpieczone przeciw atakom nieprzyjacielskim.

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że przystąpienie Bułgarii do wojny światowej w najbliższym czasie stanie się faktem.

W poselstwie rumuńskim w Berlinie oświadczają, że między Rumunją a Bułgarią przed 14 dniami doszło do porozumienia.

Na zajęcie stanowiska przez Grecję trzeba będzie zaczekać. Fakt, że Grecja zaprotestowała przeciw lądowaniu wojsk w Salonikach, zdaje się dowodzić, że nie godzi się na postępowanie czwórporozumienia i nie chce z niem współdziałać. Naruszenie neutralności Grecji jest bijącym dowodem, jak czwórporozumienie teroryzuje i depcze bez skrępowania prawa mniejszych narodów, w obronie których rzekomo prowadzi wojnę. Porównanie z Belgją nie może tu mieć miejsca.

Lądowanie wojsk w Salonikach oznacza, zdaje się, likwidację akcji w Dardanelach. Wojska te ściągnięte bowiem zostały z frontu dardanelskiego. W tym stanie rzeczy należy wnosić, że czwórporozumienie rezygnuje z opanowania Dardanelów.

Wrażenie w Sofji

„Lokalanzeiger“ donosi z Sofji: Wiadomość o ultimatum Rosji wywołała tu skutkiem prowokującego tonu wielkie rozgoryczenie. Wszystkie czynniki polityczne rozwijają gorączkową działalność. W pałacu królewskim odbywają się nieustannie narady.

W Sofji panuje podniecony nastrój, jaki zwykle występuje przed wybuchem wojny. Ultimatum nie przyszło nieoczekiwanie.

„Unia telegraficzna“ donosi: Rząd w Sofji oczekuje z całym spokojem odwołania wszystkich posłów państw czwórporozumienia jeszcze w dniu dzisiejszym. Uważają za zgola prawdopodobne, że Rosja przesła Bułgarij wypowiedzenie wojny.

Posłowie czwórporozumienia na wyjeździe

Posłowie rosyjski, francuski i włoski w Sofji poczynili wszelkie przygotowania do wyjazdu wraz z całym personelem. Tylko poseł angielski do ostatniej chwili nie poczynił żadnych przygotowań do wyjazdu.

Ewakuacja Niszu

Z Niszu donoszą, że wszystkie ministerstwa, urzędy państwowe i banki opuszczają Nisz. Rząd przenosi swą siedzibę do Prisztiny.

Zmiana rządu w Serbji?

Poseł serbski w Paryżu, Vesnio powołany został do Niszu. W Paryżu sądzą, że powołanie to pozostaje w związku z zamierzoną zmianą rządu w Serbji.

Czy Bułgaria odpowie na ultimatum?

Berlin. (w. w.) Na podstawie wywiadu u dobrze poinformowanej osobistości bułgarskiej donosi „Tel. Union”, że Bułgaria prawdopodobnie nie da odpowiedzi na ultimatum rosyjskie. W Sofji oczekują z zupełnym spokojem odwołania posłów czwórporozumienia.

Serbowie a Polska

(Od naszego korespondenta)

Sofja, we wrześniu.

Dziwnem się zapewne wyda samo zestawienie tych dwóch pojęć. W jaki sposób mogliby się interesować sprawą polską Serbowie, naród nieszczęśliwy, stojący nad przepaścią katastrofy? A jednak, naród ten, którego cała myśl i uwaga — zdawałoby się — skupiona jest ku obronie zagrożonej egzystencji państwowej, interesuje się także naszą sprawą, a nawet — co mimowoli uśmiech wywołać musi — Serbowie żywią nadzieję, że decydująco wpłynąć mogą na jej rozwiązanie.

Biedny naród serbski! Najsmutniejsze doświadczenia nie zdołały go wyleczyć z megalomanji i zaślepienia, podsycanych przez jego opiekunów rosyjskich. Dość powiedzieć, że społeczeństwo serbskie jest przekonane, iż monarchja austracka już nie istnieje, że nowa ofensywa rosyjska i francusko-angielska unicestwi chwilowe sukcesy Niemców i rozbije do reszty „blok germański”.

Równocześnie głoszą Serbowie z właściwą im zarozumiałością, że Polacy na nich tylko liczyć powinni. Uporają się oni bowiem niebawem z Austrią i Niemcami, przyjdą do Królestwa i wyzwolą Warszawę! Są to rzeczy wprost nieprawdopodobne, tak, iż niewiadomo, czy śmiać się z tych pomysłów, czy mieć współczucie dla narodu, który się daje w tak haniebny sposób oszukiwać i zaślepić. Dla dokładności dodaję, że poglądy takie panują w społeczeństwie serbskiem i to bynajmniej nie w najniższych jego sferach. Trudno przypuścić, aby tak naiwnie myśleli kierownicy polityki serbskiej, mimo, że są pod wpływem megalomanji.

Rzecz dziwna, że te dziecinne fantazje o wyzwoleniu Polski przez Serbów, które, jak należałoby się spodziewać, opierają się na jakimś sentymencie dla Polaków, nie przeszkadzają Serbom przesłać do Polaków, znajdujących się w niewoli serbskiej, Serbowie wogóle ze wszystkimi Polakami źle się obchodzą. Pewna Polka, samarytanka rosyjskiego „Czerwonego krzyża”, pochodząca z gubernji grodzieńskiej, która tymi dniami musiała uciekać z Serbji, opowiadała mi o przesładowaniach, na jakie tam była narażona. Niewiadomo na jakiej podstawie podejrzano ją o szpiegostwo na rzecz Bułgarij i Austrii. Prawdopodobnie podstawę tych podejrzeń stanowiło to, że nosiła krzyż zasługi, który otrzymała od carycy bułgarskiej Eleonory, ofiarowany jej przez nią w uznaniu zasług około pielęgnowania chorych jeńców bułgarskich w czasie ostatniej wojny bałkańskiej. Polce tej, kobiecie 50-letniej groził serbski sąd wojenny, a jedynie dzięki wpływowi zastępców dyplomatycznych obcych państw udało się jej ucieść cało z Serbji.

Ile jednak upokorzeń i przesładowań doznała w ostatnich dniach, które tembardziej ją przybiły, że zaledwie podniosła się z łoża szpitalnego, przeszedłszy ciężki tyfus, którym się zaraziła od serbskiego żołnierza w czasie pielęgnowania go.

Od czasu zajęcia Warszawy przez Niemców, położenie Polaków w Serbji znacznie się pogorszyło. Osobliwe są sympatje serbskie dla narodu polskiego, jak wogóle osobliwym jest cały ten zaślepiiony naród.

Serbja, nad którą obecnie gromadzą się gromowe chmury, której grozi ruina i upadek, stanowi odstrasający przykład, do jakiego stanu dochodzi naród, któremu patronuje obłudna Rosja. T.

Z kroniki warszawskiej

— Sekwestr fabryk. „Dzien. rozporz.” (№ 3) gen.-gubernatora warszawskiego z d. 26 września zamieszcza rozporządzenie w sprawie zasekwestrowania dwóch przedsiębiorstw, znaj-

dujących się w miejscowościach okupowanych, a należących do poddanych państw nieprzyjacielskich.

Sekwestr ten dotyczy: fabryki wyrobów bawełnianych W. Stolarow w Łodzi i przedalini Allart Rousseau & Co w Łodzi. Zarządzającym na czas sekwestru tych przedsiębiorstw mianowany został budowniczy rządowy z Łodzi, p. Franzenst.

— Znaleźli się i tacy. Onegdajsza „Deutsche Warsch. Zeitung” pisze, że do redakcji tego dziennika nadchodzą często listy z propozycją wprowadzenia różnych zmian w porządkach miejskich. Mianowicie nieznanymi autorowie listów projektują: zakaz zamykania sklepów w sobotę, wprowadzenie poczty pneumatycznej, uregulowanie godzin pracy w biurach, wprowadzenie oświetlenia elektrycznego w całym mieście, kolejek podjazdowych elektrycznych, wybudowanie dworca centralnego i w. in. Redakcja zwraca uwagę autorom listów, że obecnie prowadzona jest jedna z najstraszniejszych wojen, że zarządy mają wiele innych poważniejszych spraw do załatwienia, z których najważniejszą jest zaopatrzenie wojsk w niezbędne rzeczy.

— Przewóz towarów na kolei Wiedeńskiej. Cesarsko-Niemiecka komendantura kolejowa w Łodzi ogłasza w „Deutsche Warsch. Zeitung” cały szereg przepisów w wymienieniu wszystkich stacji, z których i do których przewozić można różne towary za frachtami pospiesznymi i zwykłymi na linii kolei Wiedeńskiej. Przepisy te zostały świeżo wydane 25 u. m. i mogą być każdorazowo odwołane. Dotychczasowo wymagane zezwolenia na przewóz towarów od komendantury kolejowej nie są już obecnie potrzebne.

— O zakaz sprzedaży trunków. Zarząd główny Towarzystwa „Przyszłość” wręczył Prezydentowi Cesarsko-niemieckiej policji w Warszawie, referat swojego wiceprezesa, d-ra Władysława Chodeckiego, w sprawie zakazu sprzedaży trunków.

— Zabiegi sjonistów. Działacze sjonistyczni, podjęli starania u władz niemieckich o zalegalizowanie organizacji sjonistycznej.

— Z Białegostoku. Do pism warszawskich nadeszły następujące wieści z Białegostoku.

Drożyzna panuje teraz tutaj nie do zniesienia. Funt cukru kosztuje 70 kop., f. soli 30 k., f. nafty 25 k.

Robotnicy opuszczają miasto i przenoszą się na wieś. Od Białegostoku do Stonimia wieś opustoszała. Armja rosyjska wprowadziła z sobą ludność włościańską. Większa część wiosek uległa spaleniu. W ziemi leży tysiące pudów kartofli i gnije. W stodółkach jest żyto niemłócone; w rozmaitych dołach zakopano ukryte ruchomości kosztowniejsze.

Wielu robotników z Białegostoku osiadło w opustoszałych domach wiejskich, zabierając się do kopania kartofli, młócenia zboża i t. d.

Odezwa generał-gubernatora bar. Dillera do ludności

Na murach naszego miasta pojawił się wczoraj duży, o pięknym wyglądzie afisz, zawierający następującą, w języku polskim i niemieckim zredagowaną odezwę:

Do ludności kraju powierzonego mojemu zarządowi

Łaską Jego c. i k. Apostolskiej Mości, mojego Najmilsiejszego Pana, powołany jako generalny Gubernator na kierownika obszarów pozostających w austro-węgierskim zarządzie wojskowym, pozdrawiam Was jak najgoręcej i jestem szczerze przekonany, że okażecie się godnymi wielkiej dziejowej chwili, w której rozstrzygają się przyszłe losy Waszej ziemi.

Bohaterskie wojska dostojnych sprzymierzonych Monarchów w niepowstrzymanym zwycięskim pochodzie uwolniły Wasz kraj z pod panowania rosyjskiego.

Warszawa, Lublin, Wilno, Chełm i wszystkie inne historyczne ogniska Waszej starej kultury znajdują się w posiadaniu sprzymierzonych. Jeżeli szczęście wojenne — jak Boga o to kornie prosimy — i dalej będzie nam sprzyjać, zaświta dla Was i dla Waszej ojczyzny ziemi nowa era, swobodnego narodowego rozwoju i wszechstronnego postępu.

Zwycięskie austro-węgierskie wojska przysły do Was jako przyjaciele i obrońcy, jako wybawcy z ciężkiej niedoli, jako szermierze wiary przekazanej Wam przez przodków, jako zwiastuny lepszej przyszłości.

Wasze powodzenie i Wasz dobrobyt leżą nam na sercu, będzie mojem najpiękniejszym zadaniem dostarczyć Wam niezbędnych dowodów naszej gorącej pieczołowitości i naszego przyjaźnego uczucia.

W Waszej mocy leży poprzec mnie skuteczną Waszą patriotyczną działalnością w usiłowaniach skierowanych ku Waszemu rozwojowi. Od Was to samych zależy, a zostaniecie powołani do wspólnej pracy nad rozkwitem Waszej Ojczyzny.

Przy pomocy Bożej powiedzie się nam wspólną pracą ten cel osiągnąć.

Kielce, we wrześniu 1915 r.

Ces. i Król. wojskowy generał-gubernator:

Eryk br. Diller m. p. generał-major.

* * *

Odezwa wywarła w mieście silne wrażenie. Gromadki ludzi przez cały dzień wystawały przed każdym afiszem, komentując żywo przyjazny, pełen wyraźnej sympatji dla narodu polskiego ton odezwy.

KRONIKA

— **Teatr Łódzki w Piotrkowie.** Zjechali w gościnę do naszego miasta artyści teatru łódzkiego na szereg występów. Gdy na ziemiach Królestwa zapaliła się pożoga wojny p. Bolesławski dyrektor „Wielkiego Teatru Łódzkiego”, którym zarządza Polskie Tow. teatralne, w obawie przed trudnościami zaniechał przedstawię. Tak więc cały personel, przeszło 40 osób, został, jak to mówią, na bruku. Trzeba było coś radzić. Pan Szarkowski, długoletni artysta sceny łódzkiej, wpadł na myśl zrzeczenia artystów w spółkę finansową, w którą każdy włożył jedyny kapitał jaki posiadał: talent, z tem, że zyski będą wspólnie dzielone. Stworzono więc kooperatywę artystyczną, a eksperyment ten powiódł się w zupełności.

Zjednoczeni artyści pierwsi wnieśli na scenę Królestwa Polskiego narodowy repertuar. Zagrali: „Wesele” Wyspiańskiego, „Kościuszkę pod Racławicami” Bolesławicza, „Belweder”, „Berka Joselowicza”, i t. d. Pierwszy raz przemówiły ze sceny naszej słowa wyjęte z pod serca — publiczność była rozentuzjazmowana.

Drużyna, w której dyrektorem i reżyserem jest p. Szarkowski, szczyt się utalentowanymi artystami. Z kobiet wysuwają się na plan pierwszy panie: Janina Wisnowska, Rode Jasińska, Holubówna i Modzelewska, oraz panowie: Tadwin, Szosland, Michałowski, Rawicz Grańat. Trupa wybrała się na gościnne występy w 30 osób i z własną orkiestrą.

Grupa da w Piotrkowie kilka przedstawień.

— **Nowy cennik maksymalny.** Piszą nam: „Na murach miasta pojawił się nowy cennik maksymalny i... pobożnie wzdychamy do jego pięknych cen. Ceny wszystkich artykułów bardzo przystępne... w cenniku. Artykuły pierwszej potrzeby jak np. nafta 40 hl. za funt, świece 1 k. 20 hl., cukier w kostkach 40 hl. za funt. W handlu zaś świece „podkoczyl” na 1 k. 70 hl. za funt, nafta 70 hl., cukier w kostkach jako taki jest w ukrytych dla oka ludzkiego schowkach, dokąd się schował z obawy przed niskimi cenami, ale go niema w handlu za cenę 40 hl. za funt. Natomiast jest mączka, kryształ, sprzedawany jak się da (obecnie 60 hl.), za cukier w kostkach żądają tylko 1 k. za funt i to w tajemnicy. Na razie są to najważniejsze różnice między cenami cennika maksymalnego a handlu. Stosunki handlowe mogą nam przynieść nowe niespodzianki. Nasuwa się pytanie, czy konsumenci sami nie ponoszą także winy tej kosztownej dyskarmonji?”

— **Lucjan Rydel kierownikiem sceny krakowskiej.** Rada m. Krakowa uchwaliła oddać prowizorycznie kierownictwo teatru miejskiego znanemu poecie Lucjanowi Rydłowi.

— **Ogólny dzień wstrzemięźliwości.** Jak donosi „Dziennik Poznański”, główny komitet wyborczy dla Westfalji, Nadrenji i sąsiednich prowincji postanowił urządzić w dniu 8 grudnia w uroczystość Matki Boskiej ogólny dzień wstrzemięźliwości. Oszczędzone pieniądze przez zupełne wstrzymanie się od wina, piwa i wódki oraz innych zbytecznych wydatków, zostaną przeznaczone na bezdomnych rodaków w Królestwie Polskiem i w Galicji.

— **Rękodzieła i drobny przemysł w Galicji.** W Krakowie odbyło się onegdaj posiedzenie w sprawie akcji ratunkowej na rzecz rękodziela i drobnego przemysłu w Galicji. Sprawę przedstawił dyrektor St. Till. Z powodu wojny galicyjscy rękodzielnicy zostali zniszczeni. Akcja ratunkowa winna iść w dwóch kierunkach, mianowicie należy zorganizować akcję w sprawie doraźnej pomocy naszym rękodzielnikom, oraz w sprawie odszkodowania za zniszczone warstwy pracy.

Członek Wydziału krajowego, dr. Jahl, oświadczył, iż obecnie Wydział przygotowuje memoriał do rządu w sprawie galicyjskiego rękodziela, które poniosło miljonowe straty podczas obecnej wojny. W dniu 16 października odbędzie się konferencja Wydziału krajowego z krakowskimi przedstawicielami rękodziela i drobnego handlu.

Uchwalono zwrócić się o pomoc do Koła polskiego, ministerstwa Galicji i do Wydziału krajowego.

— **Losy fabryki sasowskiej.** Olbrzymia fabryka papieru i papierów cygaretowych w Sasowie, eksportująca niemal do wszystkich europejskich krajów, została zupełnie zniszczona przez wojska rosyjskie. Żołnierze rosyjscy rzucili się na fabrykę i wszystkie urządzenia wewnętrzne obrócili w perzynę. Wśród ludności robotniczej, której był związany był z fabryką, zapanowała bezgraniczna rozpacz, dwóch funkcjonariuszy fabryki wywieziono w głąb Rosji.

W pobliżu Sasowa położony zamek w Podhorcach ostał się wraz z drogocennymi skarbami sztuki, jakie zbiory podhoreckie zaliczają do pierwszorzędnych w kraju.

Szereg miejscowości zloczowskiej ziemi uległo większej względnie mniejszej ruinie. I tak znaczne szkody poniosła wieś Bieniów pod Zloczowem, wielkiemu zniszczeniu uległy Podlipce, własność Kostheimów. Najbardziej ucierpiało miasteczko Gólgóry.

— **Z okolic Lwowa.** W „Wieku Nowym” czytamy:

Z gminy Zapyłów tej wyjechało do Rosji 118 rodzin, przeważnie zamożnych włościan, którzy przeszli na prawosławie. Podczas inwazji rosyjskiej mieli już tam prawosławnego popa. Włościanie ci zostawili 1375 morgów urodzajnych swych pól, nie nie zebrawszy z nich i wyjechali na tułaczkę, nędzę i głód, mając to wszystko do zawdzięczenia niesumiebnym agitatorom. Smutnie wygląda teraz ta wieś, gdzie piękne domy mieszkalne i obszerne stodoły stoją pustką. Władze wojskowe zboże pozwoziły do stert i będą je młócić.

W Zapytowie pozostało tylko 70 rodzin, które nie chcąc wyjechać do Rosji, kryły się po zbożach i lasach przed dziką hordą azjatycką.

Usunięcie generałów włoskich

Zurych. (w. wł.). Pisma tutejsze donoszą z Medjolanu: Według „Bolletino Militare” znowu siedmiu generałów włoskich postawiono w stan rozporządzalności albo usunięto od czynnej służby.

Walki we Francji

Berlin. Urzędowo pod datą 5 października:

Ataki angielskie przy użyciu granatów ręcznych na fort na północ od Loos zostały znowu odparte. Przy daremnych atakach na ten fort ponieśli Anglicy bardzo znaczne straty w zabitych i rannych a nadto pozostawili w naszym ręku przeszło 80 jeńców i 2 miotacze min.

Wczoraj odzyskaliśmy część okopu na północny zachód od Givenchy, obsadzonego przez Francuzów, przyczem zdobyliśmy 4 karabiny maszynowe.

W Szampanji rozwinął nieprzyjaciel silniejszy ogień armatni na pozycje nasze na północny zachód od Sonain, gdzie też posuwającego się nieprzyjaciela wstrzymaliśmy ogniem armatnim. Pod Vauquouis wysadziliśmy miny przed nieprzyjacielem. Liczne sztolnie minowe nieprzyjaciela zostały zawalone.

Lotnicy nieprzyjacielscy obrzucili bombami Biachesaintraast. Zabity został jeden z mieszkańców; zresztą niema szkody.

Na Litwie

Na froncie armji Hindenburga rosjanie po klęsce swej w dniu 3 października podjęli wczoraj na nasze pozycje tylko słabe ataki, które zostały z łatwością odparte.

U innych armji niemieckich nie zdarzyło się nic ważnego.

Naczelné kierownictwo armji.

Na froncie rosyjskim

Wiedeń. Urzędowo donoszą pod datą 5 października:

Nic nowego.

Na froncie włoskim

Położenie niezmiennione. Na płaskowzgórzach Vielgereuth i Lafraun nieprzyjaciel nie ponowił wczoraj swych ataków.

Front serbski

Wojska nasze przedsiębrały wycieczki z nad Driny na terytorjum serbskie. Wzięto przytem jeńców. Zresztą żadnych szczególnych zdarzeń.

Zastępca szefa sztabu generalnego von Hoefler.

Pogwałcenie neutralności Grecji

Bazyleja (w. wł.). Pisma medjolańskie donoszą z Aten: Poseł francuski wręczył Venizelosowi pismo, w którym zapowiada lądowanie wojsk francuskich i oświadcza, że Francja i Anglja wysyłają te wojska na pomoc Serbji. Oba mocarstwa liczą na Grecję, że nie sprzeciwi się temu krokowi, podjętemu w interesie Serbji, z którą także Grecja jest w przymierzu.

Venizelos odpowiedział na to, że Grecja, która jest neutralną nie może się zgodzić na te kroki, które zadalyby poważny cios jej neutralności i dlatego podnosi protest. Okoliczność, że wojska te idą na pomoc Serbji, nie zmienia prawnej sytuacji rządu.

Mimo tego protestu odbywa się w Salonikach lądowanie wojsk sprzymierzeńców pod komendą generała d'Amade.

Genewa (w. wł.). Według pism paryskich wojska lądujące w Macedonji nie przewyższają jednego korpusu. Do lądowania użyto hal w Salonikach, które po zawarciu układu serbsko-greckiego przeznaczone były do celów zagranicznego handlu serbskiego.

Stan oblężenia w Atenach

Lugano (w. wł.). Pisma medjolańskie donoszą z Aten, że król podpisał onegdaj rozporządzenie zaprowadzające stan oblężenia w Atenach i Pireusie, lecz rozporządzenie to wejdzie w życie dopiero za kilka dni.

Nastroj w Grecji

Konstantynopol (w. wł.). „Tanin” donosi z Aten, że ogólna mobilizacja nie budzi w Grecji zapału, ponieważ naród nie życzy sobie, aby Grecja rzuciła się w wir wojny z powodu Serbji. W Konstantynopolu zapewniają, że Grecja nie zaciągnęła żadnych zobowiązań wobec czwóporozumienia. Król nie przyjął pożyczki w sumie 100 milionów franków, ofiarowanej mu przez Francję.

Stanowisko Hiszpanji wobec wojny

Genewa (w. wł.). „Petit Parisien” donosi z Madrytu: W mowie o sytuacji międzynarodowej oświadczył prezydent ministrów Dato, że naród i król hiszpański życzą sobie, aby strony prowadzące wojnę odbyły konferencję pokojową w Hiszpanji i dodał: Położenie i historia Hiszpanji jako też nasze poprawne stanowisko zmuszają nas do rozwinięcia daleko idącej energii przy zawieraniu pokoju, aby politykę naszą skierować na nowe drogi, ponieważ nie możemy być dalej izolowani. Aby ten cel osiągnąć, musimy się zastanowić, jakie stanowisko przyniosłoby nam najwięcej korzyści.

Komunikat francuski

Genewa (w. wł.). Sztab francuski donosi pod datą 4 października: Pomiędzy Souchez a lasem Givenchy usiłował nieprzyjaciel czterokrotnie odebrać granatami kilka straconych części rowów strzeleckich, został atoli odrzucony. W Szampanji niemiecki kontratak na pozycje zdobyte przez nas dnia 1 b. m. na północ od Le Mesnil, został odparty. Nieprzyjaciel ostrzeliwuje pociskami z trującymi gazami linję poza naszym frontem, szczególnie w dolinie Suippes. Nasza artylerja wzięła nieprzyjacielskie baterje w ogień i wiele z nich zmusiła do milczenia. Na pozostałej części frontu noc przeszła spokojnie.

Urządowy komunikat wydany w niedzielę wieczorem: Pod Artois poszliśmy naprzód, biorąc umocniony punkt i części okopów na południe od lasku pod Givenchy. Wzajemne silne ostrzeliwanie na południe od Somme, w okolicy Beauport i Bouchez oraz na froncie w Szampanji, w Argonach i na południe od La Harazee. W Wogezach usiłował nieprzyjaciel bezskutecznie płonącymi plynami oblać nasze okopy pod Voilu. Odpowiedzieliśmy zniszczeniem min nieprzyjacielskich. Flotyła napowietrzna bombardowała rano dworzec kolejowy, most i zabudowania wojskowe w Luksemburgu.

Niemieckie łodzie podwodne na morzu Czarnem

Sztokholm (w. wł.). „Nowoje Wremia” donosi szereg wiadomości z Krymu o atakach niemieckich łodzi podwodnych, które między innymi zniszczyły latarnię morską, urządzenia nadbrzeżne i zatopiły wielką ilość okrętów handlowych.

Narady włoskie

Genewa (w. wł.). „Matin” donosi z Rzymu, że odbyła się tam konferencja, w której wziął udział Sallandra, wszyscy ministrowie i podsekretarz stanu dla spraw amunicji. Na konferencję powołany także został generał Porro z frontu. Zapewniają, że przedmiotem konferencji była sytuacja na Bałkanie.

Akcja socjalistów szwajcarskich za pokojem

Berno (w. wł.). W 70 miejscowościach Szwajcarii odbyły się onegdaj demonstracje za pokojem, urządzone przez organizacje socjalistyczne. W Bernie odbył się pochód przy udziale kilku tysięcy osób, które miały przepaski z napisem: „wojna wojnie” w trzech językach. Uwagę zwracał mały chłopczyk jadący na wózku ozdobionym w kwiaty, który uosabiał pokój. W domu ludowym odbyły się odczyty w trzech językach.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny

Tadeusz Kowalski

przyjmuje od 2—3 popoł. przy ulicy Krakowskiej 1. 13.

O G Ł O S Z E N I A

Wodociągi, Pompy

wszelkiego rodzaju — oraz reperatury tyłże, zbiorniki, wanny lane i blaszane, turbiny, pompy i nabijacze do beczek i kompletne aparaty do piwa etc.

dostarcza i buduje

Inż. JÓZEF SCHROLL

filja KRAKÓW, Pawia 8.

Prospekty i kosztorysy darmo i oplatnie.

**F. LORD
BIURO TECHNICZNE**

KRAKÓW, Lubicz 1.

Skład maszyn i artykułów technicznych, przybory do gorzeń, młynów, cegielni, tartaków, OLEJE mineralne do motorów i maszyn parowych, pasy skórzane i z sierści wielbłądziej, gaza jedwabna, gurty, kamienie młyńskie, uszczelnienia do maszyn wszelkiego rodzaju, armatury metalowe, kurki, wodowskazy, płachty nieprzemakalne na wozy i sterty, Pompy, studzienki, sikawki, węże gumowe i parciane do wody, piwa, spirytusu, transmisje i tarcze pasowe, wszelkie przybory elektryczne, prądnicę, motory, przewody, lampy zarowe i łukowe i t. d. Cenniki, kosztorysy na urządzenie fabryczne i instalacje bezpłatnie.

Tylko pierwszej jakości!

Wszelkie artykuły w zakresie towarów kolonialnych wchodzące po najniższych cenach, hurtownie i detailicznie poleca

Wojciech Olszowski

KRAKÓW, MAŁY RYNEK.

GUZIKÓW

wyciskanych z żelaza dostarczy w każdej ilości. Zgłoszenia pod „Guziki 2064“

Rudolf Mosse

Wien I. Seilerstätte 2.

Dobry zarobek dla obrotnego człowieka.

Potrzebny agent do ogłoszeń. Warunki w Administracji „Dziennika Narodowego“, Piotrków, Bykowska 71. Ludzie z doświadczeniem będą mieli pierwszeństwo.

Poszukuję parnika do kartofli

od dwóch do trzech korcy objętości

Kantor Hotelu Polskiego w Piotrkowie.

Słynne bezkonkurencyjne tuteki cygaretowe „FRAMOS“

wyrobu Mr. Bełdowskiego, których bibułka jest zrobiona z najdelikatniejszych włókien liści mrowych, są jedynym tego rodzaju produktem higienicznym i w paleniu co do smaku niezrównanym. Wszystkie naśladowstwa wobec oryginalnych tutek „Framos“ padły, nie wytrzymały nawet próby porównania. Właściwości tutek „Framos“ są następujące: palą się lekko i równo, nie wydzielają wiele dymu, który jest łagodny i chłodny. — Do nabycia w trafikach.

-- Fabryka tutek -- **Mra Wł. Bełdowskiego w Krakowie.**

i bibulek cygaretowych

W Piotrkowie nabywać można w składzie pana HENRYKA SZUSTRA Rynek Trybunalski.

Wina mszalne

POLECA FIRMA **A. GRALEWSKI**

zaprzyśiężony dostawca win mszalnych

Kraków, Bracka L. 11.

Koncesjonowany skład

nafty, benzyny, terpentyny, oliwy maszynowej cylindrowej i wszelkich smarów do automobili, maszyn browarniczych, gorzelnianych, fabrycz.

Hurtowna oraz częściowa sprzedaż artykułów DLA GOSPODARSTWA DOMOWEGO:

masa podłogowa do froterowania, wosk, benzyna, terpentyna, ściereczki, szczotki, pendzle, tynktury do odświeżania mebli. Wszelkie farby na podłogi, drzwi, okna. Wszelkich wyjaśnień użycia udziela się.

Dla lakierników, malarzy dekoracyjnych pokojowych:

farba fasadowa—patent własny, farby proszkowe, aniliny, pokosty, lakiery, pendzle w największym wyborze i wszelkie inne przybory:

Dla instalatorów elektrycznych, wodociągowych:

wszelkie artykuły w zakres wchodzące.

Dla przemysłu budowlanego:

gips własnej fabrykacji, cement, wapno hydrauliczne, papa, wafprof przeciw wilgoci, karbolinum przeciw grzybowi i t. p.

„**POD GANKIEM**“

FR. LENERT w Krakowie

ulica Sławkowska L. 6.

**C. k. uprzyw. fabryka papieru w Aarnau
EICHMANN & Co.,**

Aarnau a/B.
Czechy.

Wiedeń
I. Johannesgasse 14.

Praga
Martingasse 6.

SPECJALNOŚĆ:

PAPIERY: Listowy gruby i dla pisania na maszynach, biały i kolorowy z wodnymi znakami i bez nich. — Do powielania i przezroczysty (kalka). — Pocztowy, na bilety, do pisania i do pakowania. — Kancelaryjny, książkowy, do kosztownych wydawnictw i bibuła. — Papier do rysowania biały i kolorowy w arkuszach i foliach. — Papier na widokówki i wyborowy drukarski dla każdego użytku. — Papier kartonowy biały i kolorowy sklepany i niesklepany. — Kajety szkolne we wszelkich rodzajach.

Żądajcie wzorów i cenników od firmy EICHMANN & Co., Wiedeń I. Johannesgasse 14.

W Sali Stowarzyszenia Rzemieślników i Handlujących m. Piotrkowa Aleja Szkolna

Gościnne występy Łódzkich Polskich Artystów Zjednoczonych

pod kierunkiem artystycznym ALEKSANDRA SZARKOWSKIEGO.

Dziś, w Czwartek, dnia 7-go Października o godz. 6-ej wiecz.

Po raz pierwszy w Piotrkowie!

CAR PAWEŁ I SZY

Dramat 5 aktach
D. Mereżkowskiego

tłomaczył

Roch Peckiński.

Ceny miejsc od 50 hal. do 5 kor. — Bilety wcześniej do nabycia w cukierni p. K. Szymańskiego.

ANONS!!

Jutro, w Piątek,
dn. 8 b. m.

BEREK JOSELOWICZ

(Rok 1794)

Dramat narodowy w 4 akt. Z. Parwiego.